NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.

№ 51 WARSZAWA, 19 GRUDNIA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

W NIEDZIELĘ DNIA 19 GRUDNIA B. R. ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE, TAMKA 1, ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJ. WARSZAWSKIEGO. KOLEŻANKI I KOLEDZY! PRZYBYWAJCIE JAK NAJLICZNIEJ, ABY DAĆ DOWÓD SIŁY I TĘŻYZNY ORGANIZACYJNEJ!

Od Administracji.

Do numeru 48-go „Siewu" załączyliśmy blankiety nadawcze (czeki) P. K. O. z prośbą o wpłacenie prenumeraty za IV kw. b. r. i za I kw. 1927 roku, a jednocześnie zapowiedzieliśmy wstrzymanie wysyłki „Siewu" od 15--go grudnia tym, którzy nie uiszczą przedpłaty za IV kwartał bieżącego roku.

Naskutek listów wielu Czytelników przedłużamy termin wpłacania do 27-go grudnia, zaznaczamy jednak, że termin ten jest ostatecznym i przedłużonym nie będzie.

Kolegów i Koleżanki prosimy o uregulowanie przedpłaty w interesie własnym i wydawnictwa.

Rozwińmy skrzydła!

Leży przedemną numer „Siewu"... Na tytułowej stronie widnieją słowa wielkiego pieśniarza: „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe". Wieje z nich taka moc, taka potęga zawarta w tem wezwaniu, że cuda zdziałać może. Ale nic z pustych frazesów i szumnych słów! Potęga jest w Czynie! Więc w czyn wcielić trza tę zaklętą w haśle moc i iść naprzód. A jednak często zdarza się wprost przeciwnie. Głosimy wielkie hasła, wielkie słowa, a działania niema. Wniknijmy tylko w głąb wezwania poety, a coś więcej tam ujrzymy, aniżeli czczą zewnętrzną formę i piękno słów. Kto nie idzie naprzód — ten cofa się w tył! Kto nie sięga po nowe, piękniejsze i lepsze życie — ten zamknął się w ciasnej skorupie i nic nie widzi poza swojem „ja", ten nie dostrzega wielkiej idei — Polski Ludowej. Nie idąc z żywymi do pracy solidarnej i gromadnej, stajemy się trupem, który nic w sobie żywotnego nie ma, nie wie, że życie jest walką, w której żywi zwyciężają, a trupy - sobki giną bezpowrotnie i marnie.

Więc cóż mamy czynić? — niejeden z nas zapyta.

Zostało w nas jeszcze dużo z tej „pańszczyźnianej duszy", o której tak gorzko pisał kiedyś kol. Wójcicki w 36 numerze „Siewu". Jeszcze nie zdołaliśmy się otrząść z bezwładu, który gniecie wieś naszą od lat wielu. Przed nami leży ogrom pracy, rola zarosła chwastami, ugór czarny, niezorany woła nas jak Borynę w „Chłopach" Reymonta do siewu. Trza chwasty wyrywać, rolę orać i rzucać wciąż wielkie ziarna

wiedzy i oświaty, aby wydawały plon obfity. Nie przyjdzie do nas jasne jutro samo, jak zaklęta księżniczka z bajki. Nie da nam wiedzy i oświaty pan ze dworu, ani ksiądz, lecz **sami musimy zdobywać światło nauki dla siebie.** Ten tylko zwycięży ciemność i „z żywymi pójdzie", kto sam jest żywy i nie poskąpi sił, aby zdobyć wiedzę. Przez lat tyle ojce i dziady nasze orali pługiem na pańskiej roli, bo gnębiła ich ciemnota i zacofanie. Ale my, młodzi, w zorganizowanej gromadzie winniśmy zwalić stare bogi zła, ciemności i przesądu, a iść przez czyn ku prawdzie. Bo jak mówi Bałucki: „Słowami odurzysz, ale tylko czynem, przykładem dobrym przekonasz, pociągniesz za sobą".

Niech w Kołach naszych będzie książka, teatr, pieśń, odczyty, kursy i pogadanki i zdrowe czyny, a pociągniemy za sobą wszystkich, ktorzy od nas stronią i nie ufają, bo wykażemy, że straciliśmy „pańszczyźnianą duszę", że jesteśmy mocni i zdolni walczyć o lepszą dolę. I ojcowie nasi przyjdą, aby posłuchać i popatrzeć, co daje zwarta i solidarna gromada, co może uczynić wielu, gdy dążą do wspólnego ideału, a może sami nie będą bezczynnymi, nie będą stronić tak jak dotychczas od Kółek Rolniczych, od pracy w samorządach i innych organizacjach. „Niema sprawiedliwości dla tych, którzy nie umieją zginąć z bronią w ręku". Niech naszą bronią będzie oświata i czyn, to nie damy się zgnębić i wywalczymy sobie sprawiedliwość, od której tak długo nas odpychano. Odrzućmy precz niezgodę, ambicję i kłótnie domowe, bo gdy w obozie swoi się kłócą, wpada nieprzyjaciel i wojsko w pień wycina. Pokażmy, że doroślismy do organizacji, do wielkich celów, że w przyszłości umiejętnie i wprawnie chwycimy za ster życia polskiego. Przedewszystkiem, my młoda wieś — rozwińmy skrzydła!

J. Zając,
sekretarz Koła Ml. w Żdzieborzu.

Koła Młodzieży winny dołożyć starań, aby jak najwięcej Koleżanek i Kolegów wyjechało do szkół rolniczych Bardzo dużo szkół rolniczych rozpoczyna rok szkolny 15 stycznia przyszłego roku. Nie zwlekajcie więc, lecz wysyłajcie podania!

Szczegółowe informacje o szkołach rolniczych znajdziecie w numerze „Siewu", poświęconym szkołom rolniczym z dnia 31 października b. r. Numer ten można jeszcze otrzymać w Administracji „Siewu" za nadesłaniem znaczka pocztowego za 30 gr.

O jedność ruchu młodzieży wiejskiej.

II. Przyczynek do powstania Komisji Porozumiewawczej.

Naogół biorąc, nowopowstały Małopolski Związek Młodzieży nie śpieszył się zbytnio do współpracy z naszą organizacją. Myśmy zaś przez pewien okres czasu postanowili nie narzucać się z nowemi propozycjami współpracy. Łudziliśmy się nadzieją, że z chwilą, gdy nowopowstały Związek upora się z pierwszemi trudnościami organizacyjnemi i wejdzie na normalne tory pracy, wtedy rozejrzy się dookoła i zauważy naszą organizację i zapragnie nawiązać z nami ściślejszą łączność organizacyjną. Nic jednak w tym kierunku się nie robiło — panowała cisza aż do września 1921 roku. Wprawdzie w międzyczasie odbywały się Zjazdy Walne, a nawet na czerwcowym Zjeździe w Warszawie delegat Małopolskiego Związku Młodzieży, p. W. Styryski, **„wyraził serdeczne zadowolenie z naszej pracy i zaznaczył, że chociaż młodzież w Małopolsce narazie organizuje się odrębnie, jednak myśli szczerze o połączeniu się z nami".** (patrz „Nasza Drużyna" z dnia 10 lipca 1920 r.). Zaś w roku 1921 na następnym Zjeździe p. Kulikowski, przedstawiciel Małopolskiego Związku Młodzieży, nie mówił już wprawdzie, że Małop. Zw. Mł. szczerze myśli o połączeniu się ze Związkiem Centralnym, jednakże zapewniał, że: **„Małopolski Związek Młodzieży jest nam bliską organizacją".** (patrz Nr. 25 „Naszej Drużyny" z r. 1921). Poza powyższemi oświadczeniami, do niczego nie zobowiązującemi, w tym czasie nic nie zostało zrobione ani ze strony Małopolskiego Związku, ani też z naszej strony. Czekaliśmy, co też życie przyniesie.

I nie omyliliśmy się. W d. 19 września 1921 roku przyniosło nam życie skargę M. T. R., datowaną dniem 14 września, a adresowaną nie do nas, lecz do naszej macierzystej organizacji C. Z. K. R.

O cóż poszło? Nie warto opowiadać. Treść skargi sama za siebie opowie:

„W N-rze 36 „Naszej Drużyny" z dnia 3/IX b. r na str. 15 umieściła Redakcja wspomnianego pisma notatkę o jednem z Kół Młodzieży, wchodzącem dotąd w skład Małopolskiego Związku Młodzieży przy M. T. R. w Krakowie, z której wynika, że C. Z. M. W. w Warszawie rozwija działalność na terenie Małopolski, a więc na terenie działalności M. T. R. w Krakowie.

Ponieważ nasza instytucja jest w przyjaznych stosunkach wzajemnej życzliwości, mogącej w przyszłości utorować drogę zupełnej współpracy i jedności z C. Z. K. R. w Warszawie, przeto ze zdziwieniem stwierdzamy fakt mieszania się podobnych organizacyj C. Z. K. R. do działalności naszych organizacyj.

Notowany fakt nie jest niestety pierwszym, a jego istnienie wywołać może zamieszanie i niepożądane

fermenty. Celem uniknięcia niepożądanych nieporozumień prosimy o wydanie odpowiednich zarządzeń".

Jednem słowem M. T. R. poskarżyło się przed C. Z. K. R., że zamieściliśmy w naszym organie korespondencję z Koła, znajdującego się na terenie Małopolski. Zdaniem M. T. R. popełniliśmy niemal zbrodnię, albowiem czyn grożący aż zerwaniem **„wzajemnej życzliwości, mogącej w przyszłości utorować drogę zupełnej współpracy i jedności"**, a mogący wywołać aż **„zamieszanie i niepożądane fermenty"**.

Ale nie będziemy tłomaczyli się z tego czynu słowami dzisiaj aktualnemi. Niechaj ten czyn wytłomaczy nasze pismo, które wysłaliśmy do M. T. R. w odpowiedzi na przytoczoną wyżej skargę:

„Zawiadamiamy Główny Zarząd, że organizację Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej uważamy za organizację pokrewną nam, posiadającą te same cele i zadania, posługującą się temi samemi dogami i sposobami wiodącemi do wytkniętego celu jak i nasza organizacja. Stwierdziliśmy to w sposób jasny i szczery na Zjeździe delegatów Kół w odpowiednich uchwałach mówiących o naszym stosunku do Małop. Zw. Mł. W. i jego organu „Młodej Polski", którą zalecamy do prenumerowania i czytania naszym Kołom.

Wobec tego nie mogło być nawet mowy w naszej organizacji o rozwijaniu swej działalności na terenie Małopolski. Jeżeli kiedyśkolwiek na posiedzeniach Prezydjum lub Zarządu była mowa o Małopolskim Zw. Mł. W., — to chodziło nam wówczas o uzgodnienie z Małop. Zw. Mł. W. programów prac, podziału tematów do opracowania i wydania broszur, zamiana wydawnictw w celach kolporterskich i t. p., ażeby uniknąć takiego stanu jaki obecnie się wytworzył, a mianowicie: Całe szeregi osób z Małopolski zwracają się do nas po różne wydawnictwa i informacje dotyczące pracy w Kołach.

Fakty umieszczania w „Naszej Drużynie" korespondencyj z Małopolski w naszem przekonaniu nie mogą służyć za dowód wkraczania naszego na teren Małopolski. Uważamy, że z chwilą, gdy zanikły kordony zaborcze, młodzież winna się dowiadywać o sobie i o swych pracach obywatelskich, czy to na wspólnych zjazdach, czy konferencjach, czy też z korespondencyj umieszczanych w obydwu organach. Zawsześmy z pewną radością spotykali w „Młodej Polsce" korespondencje z b. Kongresówki, gdyż jesteśmy przeświadczeni, że duchowe połączenie się ludu polskiego z trzech zaborów dokona się w łonie organizacji młodzieży. Na tem miejscu musimy zaznaczyć, że korespondencyj z b. Kongresówki w „Młodej Polsce" stale jest o wiele więcej. W tej chwili mamy pod ręką NN. „Mł. P." 1, 3, 4, 15-16 — w każdym z tych NN. jest po kilka korespondencyj z naszego terenu. Nigdy jednak nie uważaliśmy tego faktu za wkraczanie Małop. Zw. Mł. W. ze swą działalnością na nasz teren.

Wobec powyższego z pewnem zdziwieniem czytaliśmy list Głównego Zarządu, w którym spotkaliśmy się z zarzutem podobnym, opartym jedynie o fakt umieszczenia korespondencji z Małopolski w „Naszej Drużynie".

Pozatem jeszcze zaznaczamy, że kilka razy byliśmy proszeni przez Koła Młodzieży w Małopolsce o wydelegowanie do nich naszego instruktora. Zawsześmy w takich wypadkach, wyjaśniali, że o przyjazd instruktora winni się zgłosić do Mał. Zw. Mł. W. W tym wypadku stosunek Małop. Zw. Mł. do nas był inny: instruktorzy Małopolskiego Tow. Rol. bardzo często objeżdżają Koła Młodzieży w powietach sąsiadujących z Małopolską. Dowodzą tego korespondencje

---

12) JÓZEF ZAWIRUCHA

Bezdomny.

Tymczasem gromadka chłopców po odmówieniu pacierzy za duszę zmarłej, powstała i powoli otaczać poczęła siedzących przy piecu. Niektórzy z nich usiedli sobie na ławie rzędem obok Jakubki i Antka, ci zaś, dla których miejsca na ławie nie starczyło, przystanęli nawprost siedzących. Przez moment panowała cisza, przerywana tylko skwierczeniem knota gromnicznego. Za chwilkę odezwały się jednak przyciszone, jak gdyby tajemne głosy chłopców:

— Jakubko...

— Czegóż chceta?

— Zapalcie więcej gromnic! — i naraz kilku chłopców wydobyło z za watówek kawałki różnej wielkości świec woskowych, podając je jednocześnie Jakubce.

— A skądżeśta to wzięli? — prawie gniewnie zawołała Jakubka.

— Z domu! — prawie chóralnie odpowiedziano.

— Zanieśta to z powrotem. Gromnice w domu zawsze są potrzebne, bo nikt nie zna dnia ani godziny swego zamarcia. Maćkowej wystarczy jedna gromnica z dobrego serca przez młynarkę jej udzielona.

— My też z dobrego serca dajemy! — prawie szorstko zawołał jeden z wyrostków, a drugi zaraz dodał:

— I z dobrego serca prosimy Was, abyście je poustawiali i pozapalali!

Trzeci zaś uzupełnił:

— Bo jak nie, to i sami pozapalamy!

Jakubka gniewnie ich oburknęła:

— Smarkate i głupie jesteśta. W kojcu jeszcze trzymaćby was wszystkich trzeba, a nie na świat Boży wypuszczać. Albo wiesz ty jeden z drugim, coby ci jutro ojciec z matką powiedzieli za ten kawałek święconej gromnicy? He! Matka polanem, a ojciec pasemby ci go wy-

umieszczane w „Młodej Polsce", z których wynika, że instruktor Małopolskiego Związku Mł. W., p. Aleksander Pielka, rozwija bardzo żywą działalność na naszym terenie. W tej chwili nie chcielibyśmy jednak robić zarzutu wkraczania na nasz teren, gdyż uważamy, że szerzenie zdrowych zasad organizacyjnych na wsi, wszystko jedno ktoby to robił, jest rzeczą wielkiej wagi. Nie wiemy jednak jeszcze, czy przez delegowanie swego instruktora Mał. Tow. Rol. ma zamiar wcielać ten teren do swej organizacji, czy też kieruje się tylko bezinteresownością w stosunku do nas. Sprawa ta jest niewyjaśniona i pragnęlibyśmy dojść do pewnego porozumienia. Jeżeli Główny Zarząd M. T. R. pragnie, abyśmy wspólnie wyjaśnili sobie pewne rzeczy w pracach naszych, gotowi jesteśmy wysunąć pewne konkretne wnioski dążące do uzgodnienia i współpracy pokrewnych sobie organizacyj".

Jednakże tych konkretnych wniosków, gotowość zgłoszenia których w powyższem piśmie wysunęliśmy, M. T. R. nie było ciekawe. Zapanowała więc niczem nieprzerywana cisza, z której sądziliśmy, że aczkolwiek M. T. R. nie kwapi się do wymiany zdań na temat współpracy, to przynajmniej pogodziło się z naszem rozumowaniem, że umieszczanie korespondencyj z Małopolski w naszym organie nie może spowodować wybuchów **„zamieszania i niepożądanych fermentów"**.

Myśmy jednak o własnych zapowiedziach nie zapomnieli i po dość długiej ciszy sformułowaliśmy te projekty współpracy. A przyznać należy, że atak M. T. R. na nas za umieszczenie owej korespondencji stał się przyczynkiem do śpieszniejszego ich sformułowania.

Józef Niećko,
Kierownik C. Z. M. W.

J. OST.

Rozbrojenie.

(Bajka)

Tygrys zębaty,
Miś mrukowaty,
Dwie hjeny, cztery szakale,
Lew stąpający wspaniale,
Trzy wilki, kundys zażarty,
Lis, puma, cztery lamparty,
Jeż, baran i awa jelenie
Zrobiły raz posiedzenie,
Nie zrażajac się fatygą
I nazwały siebie — Ligą

— Bracia! — Wilk rzewnie zawyje —
Od dziś niech zęby niczyje
Nie dotkną bliźniego skóry!
Przestańmy ostrzyć pazury,
Ograniczmy zębów mnogość,
A nastanie wśród nas błogość,
Idylla, sielanka prawie!

— Racja! — Hjena ryknie łzawie —
Święta racja! Wieszcze słowa!
Wystarczy zębów połowa,
Żeby żywot wieść wygodny!

— Temat ten jest dzisiaj modny! —
Lis podchwyci grzecznym szczekiem —
A wszak iść musimy z wiekiem —
Otóż wnoszę
I proszę
O odpowiednią ustawę:

---

pomnieli. Zapomniałbyś wtedy i o dzisiejszem dobrem sercu, ty huncwocie jeden z drugim! Jak dorośniesz i jak własną będziesz miał gromnicę, to komu tylko zechcesz będziesz mógł ją zapalić. Ot, choćby i tamtemu co tam na łóżku leży, a który pewnikiem tutaj we wsi zostanie i najpierw bydło waszych ojców pasał będzie, a potem na polach waszych ojców razem z wami za pługiem będzie chodził, w żniwa zboże będzie kosił, z pola go zwoził, cepami młócił i to tak stale, z roku na rok, podokąd się nie zestarzeje i zdolności do roboty nie zatraci... — W tej chwili urwała Jakubka swoją przemowę, bo tchu w piersiach jej zabrakło i zakaszlała się ciężko.

Antek wtedy poderwał:

— Juści! Juści tak a nie inaczej będzie! Wyśta gospodarskie chłopaki i wtedy gospodarzami będzieta i uchwalita, aby go do jego gminy „ciupasem" odesłać, albo poradzita mu, aby głębokie torby sobie uszył i dobrowolnie sobie poszedł w daleki świat o chlebie proszonym!

— Ja nie jestem gospodarskim! — hardo zawołał ten sam, który na podwórku z Antkiem o gromnicach rozmawiał i który później Jakubce przy piecu opowiadał o przygotowaniach trumny dla Maćkowej.

— Ho! ho! zawołał Antek — pocieszże się przynajmniej tem, żeś tutejszy i ciebie, gdy się zestarzejesz, nie zmuszą, abyś ze wsi precz sobie poszedł.Ho! ho! Szczęśliwiec jesteś! Bo ano tylko pomyśl-ij sobie: gdy w starości zaniemożesz jakoby i Maćkowa przed rokiem, to juści do szpitala cię nie oddadzą, bo to strasznie duży podatek musieliby zapłacić. Ale zato uchwalą nędzę twoją od chaty do chaty przewłóczyć podokąd cię tem włóczeniem nie zamęczą, podokąd ci kości nie roztrzęsą... a potem zbiórkę na galantą trumnę ci urządzą... przed kościołem w tem trumnisku nieheblowanem cię przewiozą, a jeżeli w łachach twoich kilka złotówek nie znajdą, to i bez pokropku świętego na cmentarz cię wywiozą, pewnikiem na nieświęconem miejscu cię zakopią, bożeś dziad, bo nijakiego majątku nie masz, bo na zapłacenie akuratnego pogrzebu cię nie stać, bożeś przez to grzesz-

*„Kto od dziś swe chęci krwawe
Jakkolwiek innym ukaże,
Tego się srogo ukarze!"*

*— Brawo! — Lew ponuro ryknie —
Niechaj się każdy przeniknie
Tem wielkiem postanowieniem
I po naradzie z sumieniem,
Niech się zajmie rozbrojeniem!*

*— Rozbrojenie... Hm, myśl zdrowa.. —
Dorwie się Puma do słowa —
Ale zaczniemy od kogo?*

*— Paszczę ma najbardziej srogą
Pani Hjena! — Szakal piśnie.*

*— A niechaj cię dunder świśnie!
A ty sam? A Lew? A Misio?
— Ty masz też zębate pysio!
— A Tygrys?*

— Co, ja? Potwarze!

— Przeczysz? Ja ci tu pokażę!

*— Panowie! — rzekł Lis zdyszany —
Najgorsze to są Barany,
Jelenie oraz Kozice!
Niby mają grzeczne lice,
Niby ciche i spokojne,
Lecz to one niecą wojnę!*

*— Racja! Racja! To Jelenie!
Od nich zacząć rozbrojenie!
I... zamknięto posiedzenie.*

Zmienność barw w świecie zwierzęcym.

Biały, puszysty śnieg otulił ziemię na sen zimowy. Zniknęły szmaragdowe łąki, stanęły cicho rozszemrane strumyki, ucichły ptaki, odlatując gromadnie do cieplejszych krajów, a większość ssaków zaszyła się w głębokie norki, by przespać nieprzyjazną porę roku.

A i te zwierzęta, które pozostały, by ożywiać smutny krajobraz zimowy, jakoś odmiennie teraz wyglądają. Gdzieś podziało się ich ciemniejsze i żywsze letnie ubarwienie, ustępując miejsca bardziej jednostajnej, jaśniejszej, a nawet wprost białej szacie. Ogólny to objaw przystosowania się w przyrodzie, zwany **ochronnem ubarwieniem,** jako środek ochronny przed nieprzyjaciółmi, lub też ułatwienie zdobycia pożywienia.

Weźmy n. p. zająca b i e l a k a, zamieszkującego północną Europę, Alpy, Pireneje i półn. Azję, który również i w północnej Polsce dość jest pospolity. Latem jest on szaro-żółty, podobny w kolorze do swego bliskiego krewnego zająca szaraka, ale skoro tylko ziemia przywdzieje swą zimową szatę i on nagwałt zmienia toaletę i chodzi w białem futerku.

Tak samo postępuje mały, drapieżny g r o n o s t a j, który paraduje w lecie w cynamonowym kubraczku z białym napierśnikiem, a wraz z pierwszemi śniegami dostraja się do ogólnego krajobrazu i bieleje cały z wyjątkiem końca ogona. Ta zmienność maści stosownie do pory roku jest dlań znakomitym środkiem ochronnym przeciw nieprzyjaciołom, a zarazem ułatwia mu polowanie na ulubione myszy,

---

nik straszeczny jakoby i ta Maćkowa, która nawet robakowi drobnemu żadnej krzywdy nie zrobiła, a której już nieświęconem miejscem grożą, śmiertelne grzechy przymawiają. Bo ano taka sprawiedliwość jest pomiędzy waszemi ojcami-gospodarzami i taka sama sprawiedliwość będzie pomiędzy wami, gdy gospodarzami zostaniesta! Ech! to ci świat, psiakrew! — zaklął siarczyście i pięści zacisnął i w stronę okna ku wsi grozić począł.

— Nie bluźnij przeciwko Bogu i ludziom! Nie przeklinaj wobec śmierci! — zakrzyknęła Jakubka.

Zaś Antek podniecony własnemi słowami i wszyściusieńkiem tem, co do takich słów go zmusiło, zadrżał cały i gwałtownie z ławy się poderwał, czapkę pochwycił i ku drzwiom zmierzył. Przy drzwiach jednak na krótki moment przystanął, momentalnie się odwrócił, w stronę łóżka podszedł i nad chłopcem się pochylił. Chwilkę popatrzył na jego twarz spokojną, twardym snem uśpioną. Poprawił na nim przyodziewek, poczem od łóżka się odwrócił i tuż pobok Maćkowej ukląkł, przeżegnał się i zaczął się modlić, nie odrywając oczu od twarzy zmarłej. Gdy modlitwę swą skończył, powstał i w stronę Jakubki zawołał:

— W kącie na ławie leży zawiniątko. Są w niem stare buty i trochę gałganów dla chłopca. Nie bójcie się, Jakubko, nikt mi tego nie wypomni, bo to moje własne. A później przyjdę tutaj jeszcze, żeby raźniej wam było w chacie!

Gdy już był za drzwiami, Jakubka zakreśliła za nim znak krzyża świętego i głęboko się zadumała. Za dobrą dopiero „zdrowaśkę" przemówiła jakby sama do siebie:

— Zadławią go, oj zadławią! Zbyt gorący i porywczy, a takich we wsi nie lubią! A szkoda go, bo dobry chłopczysko...

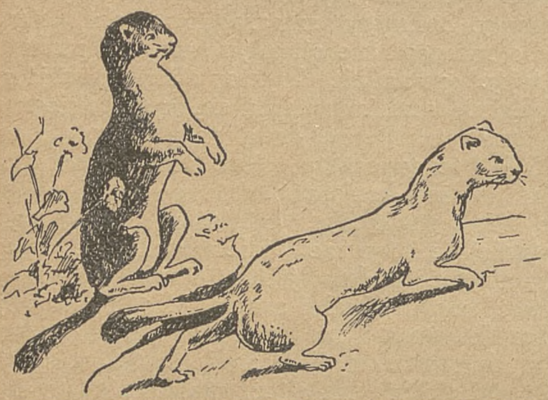
Zaś jeden z chłopców mruknął:

— Zanadto hardy! Gromada będzie miała z nim kłopotu nielada!

I zapanowała cisza przerywana tylko skwierczeniem knota gromnicznego.

---

szczury, norniki i niestety, także na ptactwo domowe. To właśnie zimowe jego futerko ceniono dawniej bardzo jako wspaniałą ozdobę



Gronostaj w lecie i w zimie.

płaszczy królewskich i delij magnackich i biedny gronostaj padał masowo ofiarą tej mody. Dzisiaj jeszcze ten sam los spotyka lisa, zwanego p i e ś c e m, mieszkańca dalekiej północy, którego futerko latem szaropopielate, zimą bieleje, nabierając niebieskawego odcienia i znane jest powszechnie pod nazwą „niebieskich lisów".

Zmianie ubarwienia podlegają również l e m i n g i, małe zwierzątka zamieszkujące góry Skandynawji, półtora raza większe od mysz i przypominające kształtem naszego chomika. Słynne są one również z tego, iż co parę lat rozmnażają się nadmiernie i wtedy w poszukiwaniu za pożywieniem opuszczają masowo swe górskie siedliska, schodzą w doliny aż ku morzu, niszcząc i pożerając na drodze swej wędrówki całą roślinność. Ze względu na tę ich olbrzymią płodność stałyby się one straszną plagą dla tamtejszych mieszkańców, gdyby nie posiadały tak licznych wrogów wśród zwierząt drapieżnych. Lecz orły, sokoły, kruki, myszołowy, a z ssaków wilki, lisy, kuny i łasice towarzyszą stale tym ich gromadnym wędrówkom, dziesiątkując poważnie ich szeregi. Wiele ich ginie również w rzekach i strumieniach tak, iż nieliczne tylko niedobitki powracają z wyprawy w doliny do rodzinnych gór.

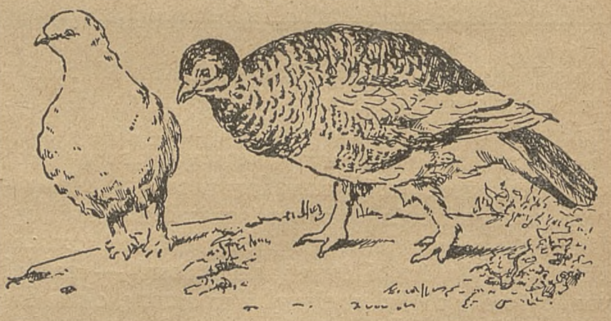
Niektóre zwierzęta nie bawią się w takie sezonowe kontrasty w barwach swej garderoby; futerko ich tylko jaśnieje nieco i gęstnieje z nadejściem zimy. Natomiast wśród ptaków spotykamy również liczne przykłady ochronnego ubarwienia, uzależnionego od zmian w przyrodzie pod wpływem pór roku. Przeważnie w lecie mają one barwniejsze upierzenie, a na zimę porastają skromniejszemi w kolorze, ale zato sutszemi i cieplejszemi piórami. Niektóre zaś gatunki bieleją również zupełnie z nadejściem zimy. Do nich należy p a r d w a, zamieszkująca północne części naszego kraju. Ptak podobny w lecie upierzeniem do kuropatwy, rudy, w czarne prążki — w zimie okrywający się białym puchem z wyjątkiem czarnych znaków na końcach skrzydeł i ogona.

Takie dostosowanie się ochronne do otoczenia daje się zaobserwować jako stały objaw u zwierząt, zamieszkujących kraje południowe lub półczarne, gdzie niema takich wyraźnych zmian w porach roku. Zwierzęta np. żyjące w gorących strefach pustynnych Afryki, gdzie panuje w krajobrazie złotobrunatna barwa, królującego tam wszędzie lotnego piasku — mają barwę płową jak wielbłądy, lwy, szakale, gazele i in. Zwierzęta zaś polarnych krain, jak niedźwiedź i lis polarny i t. d. zatrzymują stale barwę białą.

Zwierzęta natomiast, które zamieszkują drzewa i zarośla lasów podzwrotnikowych, dostrajają się znów barwnością swych szat do przepychu kolorów tamtejszej przyrody (papugi, kolibry, pieprzojady i in.). Zwierzęta wreszcie żyjące przy ziemi przybierają od niej niepozorne barwy (kuropatwa, przepiórki, skowronek, wąż, jaszczurka i in.).

Wszędzie jednak spotyka się wyjątki z reguły, gdyż w Australji żyje biała kakadu, a w Norwegji czarne kruki. Istnieją też czarne wilki, wiewiórki i lisy, szczególnie w mokrych górskich okolicach wschodniej Francji, co też przypisują wpływowi tamtejszego klimatu.

Wogóle klimat jest potężnym czynnikiem, działającym na szaty zwierzęce, jak również troska przyrody o zachowanie gatunków poszczególnych zwierząt, dzięki czemu bronią się one przed nieprzyjaciółmi potężnemi szczękami, jadem, odstraszającym wyglądem lub też **ochronnem ubarwieniem,** które pozwala im zlewać się z tłem krajobrazu, w którym żyją i zdobywają sobie pożywienie.



Pardwa w zimowej i letniej szacie.

Janina Rybczyńska.

Wiadomości społeczno-gospodarcze.

Nagrody za chów kur zielononóżek.

Pozornie drobną, a jednak w istocie bardzo poważną gałęzią naszych gospodarstw jest chów drobiu. W Danji chów drobiu otaczany jest troskliwą opieką ze strony rządu, oraz dużem zainteresowaniem ze strony drobnych rolników, dla których drób i hodowla bydła mlecznego stały się najbardziej dochodowemi gałęziami produkcji.

Kur hoduje Danja około 18 miljonów sztuk. Spotyka się w Danji wielu obywateli, którzy, posiadając ziemi nie więcej niż pół hektara utrzymują stado kur i ono jest głównem źródłem utrzymania dla rodziny złożonej z kilku osób. Na tak poważne zainteresowanie się hodowlą drobiu tak przez sfery rolne jak i bezrolne wpłynął w tym kraju racjonalny *) zbyt drobiu, a zwłaszcza jaj, których sprzedaż odbywa się we własnych spółdzielniach na wagę. Każdy stara się produkować jajka jaknajwiększe, wiedząc, iż za taki produkt otrzyma najlepszą cenę, o ile w dodatku jest on świeży. U nas w Polsce kur nośnych hodujemy zgórą 30 miljonów, jednak, niestety, racjonalność chowu pozostawia wiele do życzenia. Naogół hodujemy drób, nie zwracając uwagi na jego wartość użytkową, podczas gdy u nas kura dająca rocznie 80 sztuk jaj już uważaną jest za dobrą nioskę, to w Danji nieśność roczna kury wynosi zgórą 150 szt. jaj.

Że u nas kury niosą się słabo, winę za to nie one ponoszą, lecz ich właściciele. Czyż potrzeba przypominać w jakich warunkach hodujemy kury, oraz jak się je żywi? Wiele pod tym względem jest u nas do zrobienia.

Jeżeli chodzi o rasy krowy, konia czy świni, to o tem wielu słyszało, ale o kurach, że mogą być takie, które najbardziej nadają się do chowu, niebardzo się troszczymy. A jednak mamy doskonałą rasę kur swojskich, t. zw. „zielononóżki", lecz u nas często lubimy chwalić cudze, a swego, nieraz doskonalszego nie znamy, albo nie uznajemy. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, pragnąc rozpowszechnić hodowlę kur zielononóżek, dostarczył w sezonie wiosennym b. r. jaja wylęgowe kur tej rasy Kołom Młodzieży Wiejskiej w pow. Błońskim. Lęgiem tych jaj zajęły się członkinie Kół, a rezultaty pracy na polu hodowli zielononóżek oglądano na pokazie bydła i drobiu w Grodzisku Maz. dn. 27 września b. r. Za wystawione gniazda kur zielononóżek otrzymały członkinie Kół w Ossowcu i Hucie Żabiowolskiej nagromadziły i tak:

*) Racjonalny — wyraz łacińskiego pochodzenia — znaczy rozumny.

kol. Baraniakówna — dyplom na medal srebrny,

M. Olosiówna — podziękowanie,

Łagowska, Witczakówna i Wyszakowska — listy pochwalne. Ponadto Koła Młodzieży w Ossowcu i Hucie Żabiowolskiej otrzymały biblioteczki, złożone z kilkunastu książek o hodowli drobiu za pracę podjętą na polu rozpowszechniania zamiłowania do hodowli drobiu wśród swoich członkiń. Wystawczynie oprócz nagród honorowych otrzymają różne przedmioty w naturze, a więc koguty rasowe i przybory do hodowli.

Na jedno pragnę tu zwrócić uwagę tym Kołom, które będą naśladować Koła Młodzieży w pow. Błońskim. Czy to jaja zarodowe, drób, albo gołębie opasowe, lub króliki nabywać w hodowlach, które posiadają pierwszorzędny materjał hodowlany, gdyż tylko wtedy rezultat będzie pomyślny i nie zmarnuje się czasu na przychówek, który zamiast do dalszej hodowli, kwalifikuje się na rzeź, a młodym hodowczyniom sprawia zawód i przynosi zniechęcenie do dalszej pracy. Nie powinniśmy się również zrażać przeszkodami, gdyż każdy, zanim jakikolwiek cel osiągnie, zawsze narażony jest na to, że stają mu na drodze różne niespodzianki.

Materjał kurzy wystawiony w Grodzisku Maz. nie był pierwszorzędny, bowiem posiadał wady w budowie i opierzeniu. Stało się to jednak nie z winy wystawczyń. Wystawczynie wystawiły drób starannie pielęgnowany i pod tym względem wykazały sztukę troskliwej hodowli. Aby posiadany materjał poprawić, otrzymają one koguty rasowe zielononóżki.

Zetal.

Praktyczne wskzówki robót kobiecych.

Z pośród tradycyjnych potraw świątecznych, na pierwsze miejsce przy stole wigilijnym wysuwa się mak pod różnemi postaciami — mak z kluskami, mak do kruchych ciastek, strucle z makiem i t. p.

Mak na wigilję i do strucli przygotowuje się bardzo prosto, choć dużo pracy kosztuje. Suchy mak trzeba przedewszystkiem sparzyć ukropem i trzymać kilka, a nawet kilkanaście godzin w wodzie. Odcedzony przez sito, nakłada się w donicę, dosypuje cukru do smaku, łyżkę śmietanki, trochę skórki pomarańczowej lub cytrynowej i uciera wałkiem, ciągle z boków donicy zgarniając mak do środka, aby się równo ucierał. Maku odrazu nie można dużo sypać w donicę, bo nie utrze się dobrze. W dobrze utartym maku nie powinno się wyczuwać pojedyńczych ziarnek.

Utarty mak, przeznaczony na wigilję lub do ciasta, należy trzymać w chłodzie, bo w ciepłem miejscu prędko kwaśnieje.

Strucle z makiem. Ciasto przygoto-

wane na placki, mniej lub więcej kosztowne, rozwałkować na palec grubości i pokryć grubą warstwą uwierconego na masę maku, tak, aby mak nie dostawał rantów ciasta. Tak przygotowane ciasto zwija się w wałek i układa na blasze, wysmarowanej masłem, lub posypanej mąką. Przed wsadzeniem do pieca należy strucle posmarować jajkiem rozbitem z łyżką wody. Po wyjęciu z pieca i ostudzeniu można strucle posmarować lekkim syropem, zmieszanym z niewielką ilością araku — tak polukrowane wstawić na chwilę do letniego pieca.

Na dodatek pragnęłabym uzupełnić wiadomości podane w zeszłorocznym przedświątecznym (Nr. 51) „Siewu“ o pieczeniu pierników przepisem na bardzo smaczne i niedrogie pierniczki „całuskami“ zwane. Pierniczki te nietylko są smaczne, ale mają też i tę zaletę, że polukrowane, lub ozdobione maczkiem kolorowym (kupuje się go w cukierni), bardzo ładnie wyglądają na choince. Wycinać je można kieliszkiem — małe krążki, lub foremkami, serca, gwiazdki, lalki, kogutki — lub t. zw. paluszki.

Podaje dwa przepisy zarówno dobre, choć różnią się nieco ceną.

1-szy s p o s ó b. Całuski. Z 1½ funta cukru z trochę wody zrobić gęsty syrop, dodać 1½ funta miodu i razem zagotować. Do trzech funtów mąki pszennej, przygotowanej w donicy wlewać po trochu gorący miód i dobrze rozbijać, aby grudek nie zostawić. Ciasto wyjąć na stolnicę, dosypywać zapachów (tłuczonych goździków, cynamonu, anyżku po łyżeczce), dodać 20 gram potażu, 10 gram amonji w proszku, 3 żółtka, ½ szklanki wody — wyrobić dobrze, dodając mąki tyle, aby ciasto było tak twarde, jak na makaron, rozwałkować, wycinać małe pierniczki i piec w piecyku do 20 minut. Po ostudzeniu lukrować.

2-gi s p o s ó b. Można również bardzo dobrze, lecz znacznie tańsze pierniczki przygotować następującym sposobem: 1 szklankę miodu, 1 szklankę cukru ubić z dwoma całemi jajami — do tego wsypać dwie łyżeczki sody oczyszczonej, dwie łyżeczki różnych zapachów (jak w pierwszych), trochę skórki pomarańczowej lub cytrynowej — półtory kwarty mąki pszennej, wyrobić wszystko bardzo dobrze, rozwałkować na stolnicy — pierniki wycięte układać na blasze wysmarowanej masłem i wstawić do pieca.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć przepis na lukier, chociaż umieszczony w zeszłorocznym numerze „Siewu“, jednakże nieznany dla wielu Koleżanek zwłaszcza z nowopowstałych Kół.

L u k i e r d o c a ł u s k ó w: Ugotować bardzo gęsty syrop z 2-ch funtów cukru, ubić pianę z 3-ch białek, wlewać w nią potrochu gorący syrop i trzeć wałkiem w misce do białości. Do białego dolewamy kilka kropel miętowych, do różowego parę kropel różanych i alkiermasu (kupuje się w składzie materjałów aptecznych), do czekoladowego trochę kakao. Lukrem smarujemy cienko pierniki i dla obsuszenia wstawiamy na parę minut w ciepły piec.

A. Podgórska.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Zjazd przewodniczących Kół powiatu Iłżeckiego.

Dnia 19 grudnia b. r. odbędzie się w Przedmieściu Bliższem — Solec n/Wisłą zjazd przewodniczących Kół, działających na terenie powiatu Iłżeckiego.

Porządek dzienny Zjazdu:

1) Zagajenie
2) Wybór prezydjum zjazdu
3) Bolączki w Kołach tut. powiatu
4) Możliwość zorganizowania O. Z. M. W. Iłża
5) Wolne wnioski.

Początek obrad o godzinie 12 (w południe). Prosimy o przybycie wszystkich przewodniczących Kół z terenu powiatu Iłżeckiego. Zgłaszać się do przewodniczącego lub sekretarza Koła Młodzieży Wiejskiej w Przedmieściu Bliższem. Oczekujemy!

Zarząd Koła Młodzieży Wiejskie w Przedm. Bliższem.

Z okazji Zjazdu Wojewódzkiego Związku Mł. Wiej. — w niniejszym numerze zamieszczamy sprawozdania z Kół i Związków tylko z woj Warszawskiego.

PO ROCZNEJ PRÓBIE SIŁ.
(Z Błońskiego Okr. Zw. Mł. Wiejskiej).

Powiat Błoński, położony, rzec można, tuż u bram stolicy, przecięty jest dwiema linjami kolejowemi o wielkim ruchu europejskim (Warszawa — Wiedeń i Warszawa — Poznań), oprócz tego z wiosną przyszłego roku ma powstać kolejka elektryczna z Warszawy przez Grodzisk do Żyrardowa. Na złą komunikację powiat jako całość skarżyć się więc nie może. A ma to przecież olbrzymie znaczenie w życiu kulturalnem i gospodarczem ludności.

Ludność powiatu naogół rolnicza. Dzięki jednak temu, że na obszarze powiatu znajdują się miasta fabryczne, jak: Żyrardów, Grodzisk, Błonie, Mszczonów, a tuż obok wielkie ognisko fabryczne War zawa — duży odsetek ludności powiatu zatrudniony jest w fabrykach. Przyczynia się do tego i ubogi gatunek gleby tutejszej.

Położenie powiatu i zajęcie ludności wpływają na to, że jest to powiat typowo podmiejski: z ludnością niejednolitą pod względem kultury duchowej i materjalnej, z ludnością o różnych zwyczajach, strojach i języku gwarowym. Oczywiście, mam tu na myśli ludność wiejską.

Tę różnorodność, jaką się widzi wśród ogółu ludności, spostrzega się wśród młodzieży wiejskiej. Istnieją wśród niej różnice w zwycza-

jach towarzyskich, mowie i strojach. Zależy to od odległości od miast i kolei.

Ślady ruchu organizacyjnego wśród tutejszej młodzieży wiejskiej sięgają dość daleko wstecz, bo do burzliwych lat 1905—6 r. Jedno z Kół (Franciszków - Jesionka), w tym roku właściwie obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia. Właściwy jednak ruch związkowy datuje się dopiero od odzyskania niepodległości. Pierwszy organizacyjny zjazd delegatów odbył się w styczniu 1925 roku w Grodzisku Mazowieckim.

Kół i nawiązywali w ten sposób serdeczne nici łączności z zorganizowaną młodzieżą. Baczną uwagę zwracał Zarząd Okr. na oddziaływanie na te wsie, które Kół Młodzieży jeszcze nie miały, jednak trzymano się zasady, że zakładać Koła należy tylko tam, gdzie młodzież sama tego chce i brak Koła odczuwa i gdzie miejscowi ludzie staną do pracy i będą tę pracę prowadzili.

Dla ożywienia czytelnictwa w Kołach udało się Zarządowi Okr. uruchomić 7 kompletów bibljoteki wędrownej. Stało się to dzięki ży-



Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Błońskiego w Grodzisku Mazowieckim w czerwcu b. r.

Nowy Zarząd, wybrany na Zjeździe w Pszczelinie, postawił sobie za zadanie: 1) uruchomić biuro dla zogniskowania prac związkowej młodzieży, 2) ożywić istniejące Koła przez odwiedzanie ich i branie udziału przedstawicieli Kół w Radach Okręgowych, 3) pobudzać młodzież do zakładania nowych Kół, 4) pogłębić pracę: a) oświatowo-kulturalną przez czytelnictwo pism i książek oraz kursy, b) oświatowo-rolniczą przez kursy, doświadczenia rolnicze, hodowlę i konkursy, 5) zbliżyć młodzież, by poczuła więź organizacyjną przez zawody i zjazdy.

Trzeba tu zaznaczyć, że instruktora oświatowego w powiecie nie było i dotąd niema.

Dzięki życzliwości i poparciu Okr. Zw. Kółek Rolniczych i Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, biuro nasze mieściło się (i mieści dotąd) w lokalu tych organizacyj, w Grodzisku Mazowieckim, przy ulicy Kraśniczej 5, tel. 50. Było czynne po dwie godziny od 10 do 12 w środy i piątki, jako dni targowe, dla ułatwienia interesantom z Kół przybycia do miasta.

Przedstawiciele Zarządu Okręgowego jak mogli i kiedy mogli docierali do istniejących

czliwości Wydziału Powiatowego, który oddał do dyspozycji Kół swoją bibljotekę wędrowną (około 300 książek), oraz dzięki ofiarności bibljoteki publicznej przy Domu Ludowym w Grodzisku Mazowieckim (80 książek). Nie wystarcza to jednak na obsłużenie choćby połowy dzisiejszej liczby Kół, których liczymy już przeszło 20. A trzeba dodać na pociechę tych, którzy się martwią o los książki polskiej i przyszłość kultury naszej, że czytelnictwo na naszej wsi wzrasta. Trzeba tylko pomóc, aby „księgi błądziły pod strzechy". To też w budżecie na rok przyszły zwracamy się do Sejmiku o poparcie i tego działu naszej pracy.

Obok kursów ogólno-oświatowych w Kołach, prowadzonych najczęściej przez nauczycielstwo. staraliśmy się urządzać kursy rolnicze i gospodarstwa domowego. Odbyły się one z wielkiem powodzeniem w Myszczynie, Nadarzynie i Ossowcu. Kończyły się zwykle pięknym i chlubnym egzaminem zwłaszcza naszych koleżanek, które w czasie pożegnalnych wieczornic prezentowały swe kuchenne zdolności. Kursy te zachęciły i przygotowały młodzież do

podjęcia prac rolnych i hodowlanych w okresie wiosennym i letnim.

To też myśl o pracach rolniczych, rzucona przez Komisję Rolną C. Zw. Mł. W., a podjęta przez nasz Zarząd Okręgowy znalazła podatny grunt w naszych Kołach.

Zarząd Okręgowy sprowadził ze stacji doświadczalnej C. Z. K. R. w Rembkowie jajka kur zielononóżek, a z instruktoratu ogrodniczego C. Z. K. R. nasiona kapusty, ogórków i malwy. Nawozów sztucznych do poletek doświadczalnych dostarczył Okr. Zw. Kółek Rolniczych.

Pracę w tym kierunku podjęły z wiosną Koła: Nadarzyn, Ossowiec, Huta Żabiowolska, Kanie, Ojrzanów, Bartoszówka i Stara Wieś. W lipcu specjalna komisja, z kol. E. Błaszczykiem na czele zwiedziła podjęte prace rolnicze i hodowlane w Kołach. Naogół wyniki były dobre. Okazało się jednak, że młodzież nasza nie jest przyzwyczajona do przestrzegania wskazówek i rad, drukowanych w umyślnych instrukcjach. Nie widziała przykładu u starszych. Dlatego wyniki prac były bardzo pouczające: tam, gdzie się zastosowano do przepisów, wyniki były wspaniałe. Wiedza rolnicza i długa praktyka odniosła tu zwycięstwo. Na młodzież związkową spada właśnie ten chlubny obowiązek, by własnym przykładem w pracy rolnej usunąć przestarzałe sposoby gospodarki ojców dla wydobycia tych skarbów z naszej roli, które ona dawno już chce dać, a których my jeszcze dotąd nie umiemy brać.

Pierwszy raz zapewne w powiecie młodzież nasza wystąpiła ze swym dorobkiem hodowlanym na tegorocznej jesiennej wystawie rolniczej w Grodzisku Mazow. Dorobek był wprawdzie szczupłutki, ale pod względem jakości pierwszorzędny. Wyraziło się to w zdobyciu najwyższych nagród, jakie przyznano na tej wystawie. Mianowicie, kol. kol. Baraniakówny z Ossowca otrzymały medal srebrny i list pochwalny za wzorową hodowlę zielononóżek.

Zachęciło to do wzorowej hodowli w roku przyszłym, a doświadczenie tegoroczne wyda napewno duże skutki. Mocne postanowienia słyszeliśmy naokół.

Radosną uroczystością związkową, budzącą zapał do pracy i nadzieję na przyszłość, był tegoroczny zjazd powiatowy.

Odbył się 13 czerwca w Grodzisku Mazowieckim. Okazało się, że jest nas już spora gromada, licząca przeszło 700 członków w 20 Kołach. Daleko wprawdzie do objęcia wszystkiej młodzieży wiejskiej w powiecie, ale jest to już duży krok naprzód w naszych trudnych warunkach, w pracy o własnych siłach, prawie bez grosza w kieszeni związkowej.

Szczegóły zjazdu były już podawane w „Siewie".

Podkreślić należy życzliwy stosunek do Związku Mł. miejscowych organizacyj społecznych: T-wa Domu Ludowego w Grodzisku Maz., T-wa „Strzelec", Związku Nauczycielskiego, T-wa „Sokół", Straży Pożarnej, Koła Akademickiego w Grodzisku i Żyrardowie.

Dużo szczerego zrozumienia i wydatnego poparcia okazał Związkowi Mł. w powiecie zeszłoroczny kierownik Starostwa Błońskiego, p. Zdzisław Galotzy. Wdzięczność i sympatję młodzieży zdobył sobie również swą współpracą sekretarz Wydziału Powiatowego, p. Radgowski.

Wydatnie popierali pracę młodzieży wiejskiej Rada Szkolna Powiatowa i Inspektorat Szkolny.

We wszystkich naszych poczynaniach najgłębiej odczuwamy brak instruktora oświatowego w powiecie, któryby stale i umiejętnie kierował pracami młodzieży.

To też kiedy czytamy, że sejmik łukowski przeznaczył tylko na kursy dla dorosłych 30 tysięcy złotych, a sejmik będziński oprócz tego funduje stypendjum dla słuchacza w Wiejskim Uniwersytecie w Szycach, to mamy prawo wierzyć, że i nasz sejmik błoński uchwali sumę 6 tysięcy złotych, o jaką występujemy. Wydatki na podniesienie uświadamiania obywatelskiego i przysporzenia czynnych i wyrobionych samorządowców — na marne nie pójdą.

Członek Zarządu Okręgowego.

Okręgowy Związek Mł. W. w Ciechanowie.

Okr. Zw. Mł. W. w Ciechanowie powstał z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej w Gołotczyźnie. Pierwszy Zjazd organizacyjny zwołany był 31 stycznia 1926 roku, z udziałem gości w liczbie 120, oraz z członkami Kół. Do Zarządu weszli koledzy: Dudzikowski Wiktor, Modrzakowski Stan., Wiatrowski Józef, Janiszewski Stef. i Jan Lewicki. Na pierwszem zebraniu Zarządu powołano kol. Bartnika na przewodniczącego Związku. Dotychczas odbyły się cztery zebrania Zarządu i trzy narady prezydjum Zarządu. Przy Okr. Zw. zorganizowano sekcję prelegentów, która pomaga w pracy Okr. Zw. Wyjazdów do Kół w tym czasie było 9, z tych 4 z sekcji prelegentów, 5 od Zarządu przez kol. Bartnika. Zarząd nawiązał kontakt w pracy ze stowarzyszeniem byłych wychowańców szkół rolniczych w Ciechanowie. Obecnie Okr. Zw. ma w programie przeprowadzenie kursów lotnych w Kołach.

S. Bartnik.

WPŁACAJCIE SKŁADKI CZŁONKOWSKIE!

Koło Młodzieży Wiejskiej w Sokołowie (p. Włocławski).

Nasze Koło Młodzieży istnieje od r. 1924. Jak wszystkie instytucje młode — zapadło w letarg, trwający z półtora roku. Zawdzięczając miejscowemu nauczycielowi, który objął kierownictwo naszej szkoły powszechnej z dniem 1/IX 1925 r., otrząsnęliśmy się z odrętwienia.

Na zebraniu wybrano zarząd i podzielono pracę w Kole na następujące sekcje:

a) kulturalno - oświatową, mającą na celu wygłaszanie referatów i odczytów, b) dramatyczną, wystawiającą różne komedyjki, c) chóralną, która prowadzi ćwiczenia w śpiewie.

Zebrania odbywały się co tydzień. Jednem z najmilszych wspomnień, to wspólny „Opłatek", urządziliśmy też wspólną choinkę — kolendy i t. d.



Koło Młodzieży Wiejskiej w Sokołowie (woj. Warszawskie) przed remizą strażacką.

Odegraliśmy kilka komedyjek. Prenumerujemy 4 egzemplarze „Siewu". Byliśmy na wycieczce w szkole rolniczej w „Starym Brześcu".

Sekretarz: — *Wocalewski.*

Z powiatu Sochaczewskiego.

Raźno zaczyna się ruszać do roboty zorganizowana młodzież z powiatu Sochaczewskiego. W dniu 12-go grudnia b. r. zjechali przedstawiciele Kół Młodzieży do Sochaczewa na Zjazd. Wybrano nowy Zarząd, przedyskutowano program pracy i środki jego zrealizowania i przystąpiono do pracy. Przypuszczać należy, że praca w Okręgu ruszy teraz w żywem tempie.

Przekonywa nas o tem skład Zarządu, do którego weszli między innemi: kol. Światomir Bohdan, który jest tam duszą całego ruchu młodzieży wiejskiej, jak również strzeleckiego na terenie powiatu wraz z grupą młodych Związkowców znanych z dłuższej pracy na terenie Kół jak: kol. Piekarski Janek z Paprotni, „Duńczyk" Dzięgielewski, Kacprzak Lutek z Brochowa i inni. Wielce oddanych współpracowników i sympatyków ruchu młodzieży wiejskiej zyskał sobie Okręg w osobach kol. kol. Ćwiklika, inspektora samorządu powiatowego i p. Rogowskiego, nauczyciela z Bud Starych.

S.

Z Koła Młodzieży w Ossowcu

(pow. Błoński, wojew. Warszawskie).

Praca w naszem Kole, podobnie jak w innych Kołach napotyka na każdym kroku na najrozmaitsze trudności, wypływające przeważnie z niezrozumienia ważności sprawy przez starszych. Mimo to praca stale posuwa się naprzód, dając realne wyniki, a to dzięki chęciom do pracy członków Koła i energji Zarządu. To też w krótkim czasie udało nam się urządzić cały szereg przedstawień, wykładów i odczytów, oraz zorganizowaliśmy kursy dokształcające. Dział teatralny zorganizowali i prowadzili: kol. Marja Olosiówna i Stefan Krawczyk. Kursy dokształcające prowadzili państwo Gałązkowie, a niektóre pogadanki z przyrody, historji i literatury polskiej wygłaszał kol. Mieczysław Oloś. Oprócz tego kilka koleżanek zaprowadziło hodowlę kur „zielononóżek" i kwiatu malwy, a koledzy przeprowadzili doświadczenia z nawozami sztucznemi. Za piękną i wzorową hodowlę kur zielononóżek koleżanki Baraniakówny z naszego Koła otrzymały na wystawie rolniczej w Grodzisku Maz. nagrody przyznane: medal srebrny i list pochwalny.

Koroną dotychczasowej naszej pracy jest utworzenie przez młodzież Koła Ochotniczej Straży Pożarnej, której uroczystość poświęcenia obchodziliśmy w dniu 29 września b. r. Inicjatorem i założycielem tej ważnej placówki jest kol. Michał Oloś, obecny prezes Straży. Przy organizowaniu Straży spotkaliśmy się z niechęcią większości miejscowej ludności, zwłaszcza osób starszych, z czego potem wypłynęły trudności w zdobywaniu środków materjalnych, bez których stworzenie Straży jest rzeczą niemożliwą. Twierdzono bowiem, że Straż ta na nic się nie przyda, gdyż w razie pożaru pomocy nie przyniesie, a tylko pociągnie niepotrzeb-

ne wydatki. Aby wykazać niedorzeczność bezpodstawnych twierdzeń i przekonywać wszystkich do Straży, nie trzeba było długo czekać. W nocy z 11 na 12 września b. r. wybuchł pożar w majątku w Słubicy, gdzie zapaliły się stodoły. Tu nasza Straż zdała chlubnie egzamin, gdyż, mimo późnej nocy i znacznej odległości, w całym swym składzie przybyła na miejsce, ugasiła pożar, czem zabezpieczyła pozostałe budynki od zniszczenia.

Jednak i w naszej okolicy jest garść ludzi dobrej woli, którzy nie tyle słowem, ile czynem popierają nasze poczynania. Dzięki ich ofiarności Straż została umundurowana i zaopatrzona w najniezbędniejsze narzędzia, jak: sikawkę, beczki, drabinę, topory i bosaki. Do chętnych i czynnych instytucyj należy zaliczyć: Koło Młodzieży, Radę gminy Grodzisk, Dyrekcję Wzajemnych Ubezpieczeń i panów: Kiedrzyńskiego, Łaźniewskiego, Fiszera, Al. Junoszę-Olszakowskiego, Malinowskiego, i Jana Trębickiego.

W dniu 26 września we wsi Wycinki-Ossowskie, na dziedzińcu u prezesa Michała Olosia odbyło się uroczyste poświęcenie naszej Straży Pożarnej, w którem wzięły udział: delegacja Grodziskiej Straży Pożarnej ze sztandarami i orkiestrą, delegacja z Koła Młodzieży. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Bojanek z Grodziska, obecny kapelan p. Prezydenta, który w gorącem przemówieniu witał nową placówkę i życzył jej rozwoju. Następnie przemawiali: pan prezes Ok. Zw. Straży Pożarnej, Żarski i pan Salc, którzy w barwnych słowach podkreślili szczytne zadanie strażactwa. Prezes O. Z. K. R., p. Siwiec, w swem przemówieniu zachęcał do organizacji spółdzielczej, a pan instruktor Wyszomirski w swej przemowie podkreślił owocną pracę Kół Młodzieży. Prezes naszej Straży, p. Michał Oloś, gorąco dziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej ważnej chwili, a w szczególności Grodziskiej Straży Pożarnej za ofiarowaną nam drabinę z napisem: „Grodzisk — Ossowcowi". Dużą zasługę położyły nasze koleżanki, ponieważ pod fachowym kierownictwem pani Kowalskiej, instruktorki C. Z. K. R., urządziły trzydniowy kurs gotowania i pieczenia. Widać, że będą z nich dobre gosposie, gdyż, rozporządzając szczupłemi środkami, umiały przygotować przyjęcie, wystarczające dla 200 osób.

Po poświęceniu Koło Młodzieży urządziło „Dożynki", wystawiając sztukę: „Bursztyny Kasi", która podobała się bardzo. Po przedstawieniu wszyscy goście byli poproszeni za stoły, suto zastawione zakąskami, pieczywem i ciastkami, między któremi wyróżniały się torty. Obszerna sala kilkakrotnie wypełniała się po brzegi i za każdym razem były przyjmowane nowe grona gości. Po przyjęciu urządzono zabawę, na której przy dźwiękach orkiestry koleżanki w barwnych strojach wywijały raźno ze strażakami. Przyzwoita zabawa przeciągnęła się do późna w noc, poczem wszyscy rozeszli się do domów, unosząc miłe wspomnienie przyjemnie spędzonych chwil.

Mieczysław Oloś.

Z życia Kół Młodzieży woj. Warszawskiego.

Z okazji Zjazdu Wojewódzkiego Koła Młodzieży z terenu woj. Warszawskiego nadesłały do Redakcji wiadomości o swej pracy. Z powodu braku miejsca, jak również, by uniknąć niepotrzebnych powtarzań, zmuszeni jesteśmy podać je w skrótach, dając pierwszeństwo tym Kołom, które najpierw nadesłały korespondencję.

I tak, kol. Bartnik z Koła Mł. w Gołotczyźnie opisuje, jak spędzano czas letni w Kole:

„Już wiosną wyruszono w pole, zaczęto się krzątać wśród runi zbożowej, rozpoczęto zakładanie poletek doświadczalnych z nawozami sztucznemi. Koledzy przy pomocy p. Wojnarskiego z Bratnego założyli poletka. Czekamy na wyniki. Z początku widzimy, że zboże jak gdyby kto porozsadzał, grube i wysokie, czarne, pewne obfitych płodów. Czas letni zaczął nas smucić, bo ciągle padał deszcz, żyto przed żniwami się chyli. Przyszły żniwa, zebrane zboże omłócono, zważono, wyliczono i koniec. Wynik zadawalniający ze zboża. Jednak jeszcze pozostały ziemniaki. Przyszła jesień, wykopujemy ziemniaki, zaraz ważymy, robimy obliczenia, wszystko dobrze. Nie wszystko jednak nas cieszy, bo konkurs z ogródkami kwiatowemi się zlikwidował, ponieważ prócz jednego ogródka, inne nie nadawały się do konkursu.

Konkurs z ziemniakami wczesnemi był pomyślny, bo przystąpiono do niego i przeprowadzono z dobremi rezultatami. Zostały rozdzielone nagrody: I. otrzymał kol. B. Wasilewski, II. — kol. L. Cywiński, III — kol. St. Bartnik. Nagrody były książkowe".

Kol. St. Sekul, przewodniczący Koła w Ruszkowie, tak pisze o dotychczasowej działalności:

„Koło Mł. W. w Ruszkowie, licząc 30-tu członków, zaczęło swoją pracę od przedstawienia amatorskiego. Dochód osiągnięty z przedstawienia przeznaczyliśmy na najpotrzebniejsze rzeczy Koła, t. j. uporządkowanie naszej bibljoteki, kupno księgowości kancelaryjnej i t. p. W dniu 20 czerwca b. r. urządziliśmy wycieczkę do szkoły rolniczej w Goladkowie, gdzie w liczbie 15 czł. z wielkiem zainteresowaniem zwiedzaliśmy tę placówkę kultury rolniczej. Jednocześnie skorzystaliśmy ze zjazdu Okr. Związku Mł. W. w Pułtusku, który się odbywał w gmachu tejże szkoły rolniczej. Po przyjeździe z wycieczki i zjazdu, postanowiliśmy zwiększyć naszą pracę w Kole, tembardziej, iż przekonaliśmy się, że mamy wiele pracy, ażeby podążyć z innemi Kołami Okręgu, to też urządziliśmy kilka majówek, które nieźle nam się udały i odegraliśmy dwie sztuki p. t.: „Zagłoba

swatem" i „Wesele Zosi". Prenumerujemy pisma: „Siew" i „Poradnik G. W.", zbierając się w każdą sobotę tygodnia, celem wspólnego czytania powyższych pism i ciekawych książek".

Dorobek pracy Koła Młodzieży w Starej Wsi (woj. Warszawskiego) w streszczeniu tak się przedstawia:

„W związku ze Zjazdem Wojewódzkim chcemy podać do wiadomości Kolegów i Koleżanek innych Kół krótki przebieg naszej pracy w 1926 r. Urządziliśmy 16 przedstawień, 3 zabawy taneczne, 20 zabaw i gier na świeżem powietrzu. Posiadamy bibljotekę złożoną z 200 tomów. Drużyna nasza sportowa na ostatnich zawodach powiatowych w Grodzisku w biegach na 100 m. osiągnęła najlepszy czas, (kol. Piotr Boniecki 100 m. w 13,8 sek.).

Od kilku miesięcy nosimy się z zamiarem budowy Domu Ludowego sposobem czysto „domowym". Może będzie ciasny, ale własny. Oto będzie to drewniak o wymiarach w metrach 12 × 5 × 3. Gotówki mamy 694 zł., pozatem spodziewamy się w ciągu stycznia, lutego, marca i kwietnia r. p. osiągnąć z przedstawień 110 zł., a z ofiar dobrowolnych i opodatkowania się członków 100 zł. Następnie gospodarze naszej wsi, którzy ogromnie współpracują z nami i pomagają nam zawsze, ofiarowali nam pieniądze za polowanie za rok 1927 (równoważnik 18 korcy żyta), które w następnym roku otrzymamy. Z tego właśnie miejsca światłym gospodarzom naszej wsi serdecznie dziękujemy.

W tym miesiącu Zarząd Koła naszego zwrócił się z prośbą o pomoc do nadleśnego, p. Karola Brezaka, i ten obiecał dać nam zasiłek na Dom Ludowy w postaci drzewa budulcowego. O rezultacie napiszemy.

Narazie żegnamy wszystkich Kolegów i Koleżanki, życząc powodzenia w pracy!".

Z Koła Młodzieży w Budach Starych, pow. Sochaczewskiego, kol. przewodniczący F. Kornacki takie nadesłał sprawozdanie:

„W 1924 r. pod instrukcją kol. Babskiego zawiązaliśmy nasze Koło i przystąpiliśmy do pracy. Zorganizowaliśmy wtedy kurs dokształcający, zdobyli 40 tomików do bibljoteki i zdawało się że praca pójdzie wartko. Jednak zdecydowanie wrogie stanowisko ówczesnego starosty Staniszewskiego i związane z tem nagonki policyjne tuż po paru tygodniach zmusiły nas do rozwiązania się. Na terenie naszym nie było Kółka Rolniczego, pod osłoną którego moglibyśmy się rozwijać. Z biegiem czasu szeregi nasze przerzedziły się znacznie. Dopiero w sierpniu r. b. zawiązało się w naszej wsi Kółko Rolnicze, a zatem i my przystąpiliśmy do pracy ponownej, jako samodzielna sekcja. Od trzech miesięcy pracujemy w liczbie 26 osób, pod kierunkiem członka Zarządu O. Z. K. R. i tutejszego Kółka Rolniczego, kol. S. Światomira Bogdana, i nauczyciela tutejszej szkoły, kol. Witolda Rogowskiego. Prowadzimy tu własny oddział Strzelecki i urządzamy pogadanki oświatowe. Obecnie inicjujemy Zjazd Powiatowy Młodzieży Wiejskiej".

Wreszcie kol. G. Lemanowiczówna z Koła Młodzieży w Siemieniu pisze:

„Praca w naszem Kole idzie dosyć dobrze. Zebrania urządzamy 2 razy w miesiącu (w niedzielę). Na zebraniach czytamy niektóre artykuły z „Siewu" i „Mł. Polski". Został wygłoszony referat przez przewodniczącą pod tyt.: „Babilonja". Pozatem prowadzimy pogadanki na różne tematy, czy to o sprawach naszych organizacyjnych, czy też innych i tak upływa nam czas mile, wesoło i pożytecznie. Zebrania odbywają się w nowej szkole, której poświęcenie odbyło się dn. 7/XI. Szkoła ta została zbudowana wspólnemi siłami naszej wsi. Kosztowała ona wiele trudów i pracy, a jednak budowano ją z wiarą, że będzie służyła dobrej sprawie. Piszę o niej, bo i my ze szczupłego naszego skarbu ofiarowaliśmy 30 złotych".

Sadzenie drzewek w Kole Mł. W. w Białyszewie.

Dowiedziawszy się o posiedzeniu budżetowem Rady Gminnej, Zarząd Koła wniósł podanie o przyznanie mu pomocy finansowej na obsadzenie dróg drzewami owocowemi. Niektórzy z członków powątpiewali o skutkach, jednak przyznano nam 50 zł. Miało to miejsce w 1924 roku w jesieni. Dnia 23 października 1926 r. zrealizowano uchwałę. I dziś drzewa (wiśnie i akacje) dumnie spoglądają na okolicę z wyniosłego placu obok kościoła. (Wykorzystano nieużytek). Zdają się mówić swoim cichym poszumem: Wy młodzi zdaliście egzamin wstępny przydatności do kierowania w najbliższej przyszłości sprawami ogólnemi i dzierżenia w swoich rękach losów całego państwa.



Sadzenie drzewek przez Koło Młodzieży w Białyszewie. Na fotografji prezes Kółka Rolniczego kończy obsypywanie ziemią korzonków wiśni.

Dnia 23/X. 1926 r. od rana zawrzało. Ze szpadlami nadciągali z różnych stron. Potem nabożeństwo, poświęcenie drzewek i robota za-

częła się. Najpierw rozmieszczanie i kopanie dołów. W krótkim czasie zaczęto zdejmować co grubsze ubiory zwierzchnie, a w końcu z kroplami potu kończono pomieszczenia na korzonki. W tym momencie przyjeżdża fotograf i robi zdjęcie, które załączamy. Po zasadzeniu, opalikowaniu i ogrodzeniu pierwszego rzędu, odczytano pary rodziców chrzestnych, opiekujących się drzewkami, a o zmroku prawie udano się na smaczny, należy przypuszczać, obiad i spoczynek, myśląc sobie: co też powiedzą jutro starsi, zebrawszy się na niedzielne nabożeństwo.

W. Sk

Każde Koło Młodzieży winno prenumerować „Siew" w ilości conajmniej 1 egz. na 10 członków, tak, by każdy członek Koła mógł czytać własny organ. Zarządy Kół winny stale o tem pamiętać, a obecnie nadesłać w tym stosunku prenumeratę na r. 1927!

Z POLSKI I ŚWIATA

Dwudziestolecie Towarzystwa Krajoznawczego. Polskie Towarzystwo Krajoznawczo obchodzi dwudziestolecie swego istnienia. Rozrzucone w różnych zakątkach kraju oddziały Towarzystwa prowadzą wydatną pracę pod hasłem: „Poznaj swój kraj"! Do celu tego Towarzystwo dąży przez urządzanie wycieczek, wydawanie przewodników po kraju, buduje schroniska w najpiękniejszych okolicach Polski. Ważne jest także rozpowszechnianie wydawnictw, które ujmują w piękne słowo lub odbitkę fotograficzną piękno kraju Polskiego. Obecnie w jubileuszowym roku zorganizowano wystawę fotograficzną w Warszawie, na którą najwybitniejsi fotografowie (w tem b. dużo zdjęć amatorskich) przysłali swoje zdjęcia. Wystawę nazwano: „Piękno Polski" i naprawdę zasługuje na tę nazwę.

Pierwsza rocznica zgonu Reymonta. Na grobie Wieszcza Ziemi postawiono pomnik z napisem: „Bogiem zbrojny, Ojczyźnie Duchem zaprzysięgły, Piśmiennictwa polskiego chwała, Ziemię plemienną niebem mieć kazał". Odsłonięcie tego pomnika, świeżą jeszcze zdobiącego mogiłę, było uroczystością podniosła i wzruszającą. Zgromadzeni liczni przedstawiciele władz państwowych, organizacyj społecznych i kulturalnych złożyli tego dnia hołd wielkiemu twórcy „Chłopów" w imieniu całej Polski.

O rozbrojenie narodów. Przed zebraniem Rady Ligi Narodów, jakie odbywa się obecnie w Genewie, obradowała komisja do przygotowania ogólnej zasady rozbrojeniowej. Uczeni znawcy ze wszystkich mocarstw badają, ile każdy kraj ma wojska i jaką siłę przedstawiałby w razie wojny. Na tej podstawie konferencja rozbrojeniowa będzie się zastanawiać jakby to usunąć zbrojenia państw tak, aby jednocześnie nie ucierpiało bezpieczeństwo. Jak trudne jest do rozwiązania zagadnienie rozbrojenia, zobaczymy na następującym przykładzie. Uczeni chemicy orzekli, że wszystkie fabryki chemiczne (np. nawozów sztucznych) oraz fabryki barwników dadzą się w krótkim czasie przerobić na wytwórnie gazów trujących. A przecież tych farbyk zamieniać nie można, bo są one podstawą całych gałęzi przemysłowych. To, co jest najlepszym środkiem utrwalenia pokoju i dobrobytu, może stać się w kilka dni środkiem straszliwej walki całych państw i narodów.

Ostrożność Anglji przed bolszewizmem. Znaczna ilość posłów do sejmu angielskiego — około 200 podpisała żądanie pod adresem rządu angielskiego, żeby ten nie pozwalał przyjeżdżać nowemu przedstawicielowi Rosji po zmarłym dyplomacie, Krasinie. Taki stan miałby trwać do czasu, kiedy sowiety zobowiążą się uroczyście do niemieszania się do spraw Anglji. Jak widać, Anglja jest zawzięta na Rosję za pomoc, udzieloną przez nią strajkującym robotnikom węglowym w Anglji.

Rokowania z Niemcami o Chorzów. Między Polską a Niemcami toczy się zatarg o jedną z największych wytwórni nawozów sztucznych w Chorzowie. Jak słychać, Niemcy mają zaprzestać żądania wydania im tej fabryki, ale chcą za to 50 miljonów marek w złocie odszkodowania.

Na gwiazdkę dla żołnierzy.

Komitet Gwiazdkowy dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, zorganizowany przez „Rodzinę Wojskową" i działający pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej, wysyła dla każdego z tych żołnierzy paczki, zawierające pół kilo słodyczy, papierosy i zapałki, ciepłe rękawiczki lub onuce, papier listowy, list z opłatkiem i t. p.

Wobec zapotrzebowania kilkunastu tysięcy takich przesyłek Komitet prosi o poparcie jego celu przez składanie całych paczek, lub tylko pewnych jego części. Prócz powyższych przedmiotów pożądane bardzo sa też drobne upominki, scyzoryki, mydełka, i t. p. Potrzebne są nadto woreczki płócienne, w których te prezenty gwiazdkowe dla każdego będą posłane. Dary w naturze i gotówce przyjmuje Komitet Gwiazdkowy w Warszawie, Komenda Miasta, 2-gie piętro. Zarazem należy stwierdzić, że Komitet ten jest jedynym w okolicy, który prowadzi akcję zbiórkową dla żołnierzy K. O. P.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski. **Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.